

List Prałata (październik 2016)

"Ciągłe jest czas otworzenia się jak wachlarz, by służyć większej ilości osób, także tym, którzy nie mają doświadczenia życia chrześcijańskiego lub nie mają wiary", pisze Prałat w swym liście z okazji 2 października, nowego roku w historii Opus Dei.

01-10-2016

Najukochańsi: niech Jezus strzeże
moje córki i moich synów!

Jutro świętujemy, z Kościołem i w Kościele, wspomnienie liturgiczne Świętych Aniołów Stróżów, uroczystość w Prałaturze, ponieważ w ten dzień 1928 roku Trójca Przenajświętsza zasiała w duszy i sercu naszego Założyciela nasienie przeznaczone do tego, by przynieść owoc w setkach tysięcy ludzi każdego języka i narodu. Św. Josemaría wielokrotnie powtarzał, że zawsze rozbrzmiewały w jego duszy dzwony kościoła Matki Bożej Anielskiej, czyniąc aktualnym, aż do jego przejścia do Nieba, obowiązek czynienia Opus Dei z siłą roku 1928, a potem 1930. Proszę Pana, aby powiększył w naszym zachowaniu tę samą odpowiedzialność, ponieważ każda i każdy jest *kontynuacją*.

Po raz kolejny wypełniła się przypowieść o małym nasionku: i mamy być pełni wdzięczności wobec naszego Pana. Upłynęło trochę czasu i Pan nas utwierdził w wierze, dając

nam tyle, a nawet więcej niż to, co widzieliśmy wtedy. W obliczu tej wspaniałej rzeczywistości na całym świecie: rzeczywistości, które jest jak wojsko w ordynku do walki o pokój, o dobro, o radość, na chwałę Bożą... W obliczu tej boskiej pracy mężczyzn i kobiet w tak różnych sytuacjach, świeckich i księży, w przepięknym rozwoju, które w sposób konieczny znajdzie punkty cierpienia, bo zawsze zaczynamy od nowa; musimy pochylić głowę, z miłością, zwrócić się do Boga i dziękować Mu. I zwrócić się również do naszej Matki Niebieskiej, która była obecna od pierwszej chwili, w całej drodze Dzieła[1].

Rozważania św. Josemaríi wciąż rozbrzmiewają w mojej duszy. Pamiętam, jakby to było wczoraj, gdy wypowiedział te słowa jako modlitwę pełną miłości do Jezusa Chrystusa obecnego w Eucharystii, w kaplicy siedziby centralnej Dzieła poświęconej Pięćdziesiątnicy. Służą

nam również teraz, na początku tego nowego roku Opus Dei, by wypełnić nas ponownie nadzieją, ponieważ Pan, który ustanowił Dzieło, wciąż zachowuje je aktywne i płodne w przeciągu lat, dzięki Twojej i mojej odpowiedzi.

Jak św. Josemaría w ową rocznicę 1962 roku, tak i my dziś zadziwiamy się, widząc to już zrealizowane w tej *częstce* Kościoła: Dziele. To On daje wzrost, urzeczywistniając po raz kolejny — jak to działo się często w historii Kościoła — przypowieść o ziarnku gorczycy: *jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach*[2].

Identycznie jak w 1928 roku, tak i teraz, i zawsze będzie oczywista dysproporcja pomiędzy środkami a owocami, które wzbudza Bóg. Jego

zbawcza moc nie zmniejszyła się, ale oczekuje od każdej i każdego z nas, a także od ludzi, którzy znajdują schronienie w cieniu tego bujnego drzewa, hojnej odpowiedzi, największej, na którą będziemy w stanie, z Jego pomocą.

Rodzi się w naszej duszy uwielbienie i wdzięczność Bogu. *Dzięki, Panie! Bo ten wspaniały wypiek chleba już teraz rozprzestrzenia miłą woń Chrystusa(2 Kor 2, 15) na całym świecie: dzięki za te tysiące dusz, które wielbią Boga na całej ziemi. Bo wszystkie są twoje[3].*

Całkowita wdzięczność Bogu, który pomimo różnorodnych trudności nigdy nas nie opuszcza. Zawsze jest z nami! Dlatego, gdy się owe trudności pojawiają, *mamy się uśmiechać pośród surowości pewnych okoliczności, powtarzając Panu: gratias tibi, Deus, gratias tibi![4]* Św. Josemaría, w głębi swej duszy,

usłyszał pewnego dnia: *si Deus nobiscum, quis contra nos?*[5]; jeśli Bóg z nami, ani środowisko zeświecczone, a nawet agresywne, ani brak środków materialnych czy zdrowia, ani niepewność zatrudnienia w wielu miejscach, ani komplikacje rodzinne czy poza domem... Absolutnie nic nie może być dla nas przeszkodą!

Te czasy nie są gorsze od poprzednich. Zwracał na to uwagę św. Augustyn: «Dlaczego więc sądzisz, że dawne czasy były lepsze niż twoje? Od tamtego Adama aż do Adama dzisiejszego trud, pot i ciernie i udręki»[6].

2 października jest również bardzo odpowiedni, aby zobaczyć czy indywidualnie zachowujemy się jak narzędzia, których Bóg oczekuje. Przyjmijmy w naszej duszy osobistą modlitwę świętego Josemarii w dniu, który wspominamy: *Kiedy obudziłem*

*się dziś rano, pomyślałem, że pewnie
byście chcieli bym powiedział do Was
kilka słów i musiałem się
zaczerwienić, bo się zawstydzilem.
Jak tylko moje serce uciekło się do
Boga, widząc, że tak wiele jeszcze do
zrobienia i myśląc również o Was,
byłem przekonany, że nie daję
wszystkiego, co jestem winny Dziełu.
On, tak; Bóg, tak[7].*

Pomimo dobrej woli, której dzięki
Bogu nam nie brakuje, prosimy o
przebaczenie za konkretne braki
odpowiedzi na dary Boże: to znaczy,
naszą czasami małą hojność, nasze
osobiste błędy, które mogą dać zły
przykład tym, którzy są obok nas.
Uczyńmy to z radosną skruchą, która
nie musi zabierać nam pokoju.
Ponieważ jak ludzie piszemy piórem,
Pan pisze nogą stołową, aby było
widać, że to On jest tym, który pisze:
to niesamowite, to jest cudowne[8].

Papież przypomina nam, że wszyscy chrześcijanie mamy oświeślać wiarą sytuacje i osoby, z którymi spotykamy się na naszej ścieżce; czujmy się wezwani – w tym nowym roku Dzieła – by **wychodzić dzisiaj głosić Ewangelię wszystkim ludziom, w każdym miejscu, przy każdej okazji, nie zwlekając, ponieważ radość Ewangelii jest dla całego ludu, nie może z udziału w niej wykluczać nikogo**[9]. Jest to echem słów Chrystusa, które płonęły w duszy naszego Założyciela od kiedy zaczął mieć przeczucia wezwania Bożego, dziesięć czy dwanaście lat przed 1928. Ignem veni mittere in terram et quid volo nisi ut accendatur? (Łk 12, 49); *przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. I odpowiedź: ecce ego quia vocasti me! (1 Sam 3, 8), oto jestem: przecież mię wołałeś. Powiemy to znowu teraz, wszyscy, naszemu Bogu?* **[10].**

2 października stanowi wezwanie, które rezonuje w każdym z nas przekonaniem o misji, którą Pan nam powierzył: jesteśmy w świecie, aby czynić Dzieło jako część posłannictwa Kościoła. Dlatego, jesteśmy świadomi – tam, gdzie jesteśmy – bycia w pierwszym szeregu ewangelizacji.

Ciągle jest czas *otworzenia się jak wachlarz*, by służyć większej ilości osób, także tym, którzy nie mają doświadczenia życia chrześcijańskiego lub nie mają wiary albo zwykle jej nie praktykują. Czekają na nas i oczekują, że im przekażemy naszą radość spotkania Jezusa Chrystusa.

Dbajmy o głęboką i prawdziwą świadomość bycia głosicielami radości Ewangelii we własnym środowisku i w każdym momencie; kobiety i mężczyźni zdolni do zaprzyjaźnienia się ze wszystkimi -

uczynni, pełni dyspozycyjności, uprzejmości, hojności - nie ograniczający się zaledwie do działań apostoelskich, ale którzy starają się zachowywać jak apostołowie w każdym czasie i okoliczności. A to, moje dzieci, zawiera wiele konkretnych przejawów: poważne traktowanie praktycznych konsekwencji uświęcania pracy (sprawiedliwości, miłości, pokory, troski o innych, pozytywnego tonu, itp.); zachowanie się jako osoby, które łączą, które współpracują, zdolne do nauczania się dobra, które każdy może oddać społeczeństwu.

Uda nam się ożywiać to poczucie misji, jeśli będziemy pielęgnować głęboką pobożność i jeśli oprzemy nasze działanie na środkach nadprzyrodzonych, na kontemplacji Chrystusa. Przekazywanie przesłania ewangelicznego jest dobrem, które ucłowiecza i daje odpowiedź na

pragnienie szczęścia wszystkich, chrześcijan i niechrześcijan. Czasem będzie stosownym zwrócić im uwagę z czułością na jakiś aspekt zewnętrznego zachowania, w którym mogą się poprawić. To upomnienie braterskie, które zaleca Jezus Chrystus w Ewangelii! Mówiłem Wam szeroko o tej kwestii w liście, który napisałem na początku Roku Jubileuszowego; dlatego nie zatrzymuję się więcej na tym temacie. Chcę tylko wspomnieć, że idąc za dobrym kryterium naszego Założyciela, musimy wypełniać to dzieło miłosierdzia roztropnie, ze spokojem, pokorą, mając świadomość tego, że wszyscy potrzebujemy tej tak ludzkiej i tak nadprzyrodzonej pomocy.

Kończę prosząc, jak zawsze, o modlitwę za Ojca Świętego, a konkretnie za podróż do Gruzji i Azerbejdżanu, którą właśnie w tym czasie realizuje, i za tą, która

zaprowadzi Go pod koniec miesiąca do Szwecji. Obie mieszczą się w ramach działalności ekumenicznej Papieża, idąc śladami swoich poprzedników.

Bardzo zjednoczeni z moimi intencjami, módlcie się również za 31 wiernych Prałatury, którym udzielił święceń diakonatu 29 października i za wszystkich księży Kościoła.

Spokojnie, choć jeszcze z głębokim smutkiem, zachęcam Was do pamiętania o moich córkach, które zginęły w Meksyku w wypadku samochodowym. Smutek pozostaje, ponieważ tworzymy zjednoczoną rodzinę; spokój również pochodzi z jednomyślnej reakcji modlitewnej, która była na całym świecie. Módlmy się do Pana, aby im udzielił przeogromnego Nieba, na miarę Miłosierdzia Bożego.

Z wielką miłością błogosławi Was

Wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 października 2016.

[1] ŚW. JOSEMARÍA, *Medytacja*, 2-X-1962 (AGP, biblioteka, P09, str. 57).

[2] *Mt* 13, 32.

[3] ŚW. JOSEMARÍA, *Medytacja*, 2-X-1962 (AGP, biblioteka, P09, str. 59).

[4] *Ibid*, str. 57.

[5] Cfr. *Rz* 8, 31.

[6] ŚW. AUGUSTYN, *Sermo* Caillau-Saint Yves 2, 92 (PLS 2, 441-442, cyt. w *Liturgia horarum*, drugie czytanie środy XX tygodnia Czasu zwykłego).

[7] ŚW. JOSEMARÍA, *Medytacja*, 2-X-1962 (AGP, biblioteka, P09, str. 60).

[8] *Ibid.*, str. 59.

[9] PAPIEŻ FRANCISZEK, Adh. apost. *Evangelii gaudium*, 24-XI-2013, n. 23.

[10] ŚW. JOSEMARÍA, Medytacja, 2-X-1962 (AGP, biblioteka, P09, str. 62).

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-pralata-pazdziernik-2016/>
(02-03-2026)